

Zieloni i Razem przeciw groźnym barszczom

Napisano dnia: 2017-08-16 18:02:07



DOLNY ŚLĄSK Partia Zieloni i partia Razem złożyły dziś petycję do Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Aktywiści chcą stworzenia programu zwalczania inwazyjnych gatunków barszczy, które zagrażają zdrowiu ludzi i zwierząt, a także degradują środowisko naturalne.

*- Uważamy, że najlepszym rozwiązaniem jest opracowanie programu skutecznej walki z obcymi gatunkami barszczu. Efekt inwazji jest wynikiem wielu lat zaniedbań i braku podejmowania jakichkolwiek działań w całej Polsce, które miałyby na celu ograniczenie ekspansji barszczu Sosnowskiego i Mantegazziego oraz przywrócenie naturalnej roślinności – mówi **Paweł Pomian**, przewodniczący partii Zieloni we Wrocławiu.*

Barszcz Sosnowskiego i barszcz Mantegazziego to dwa obce we florze Polski gatunki roślin pochodzące z Kaukazu. Z obu w Polsce częściej spotykany jest barszcz Sosnowskiego, który w połowie XX w. został sprowadzony jako roślina pastewna. W krótkim czasie zauważono jej niebezpieczne właściwości i porzucono uprawy. Nie usunięto jednak wszystkich pozostałości dawnych upraw, co umożliwiło niekontrolowane rozprzestrzenianie się gatunku w sprzyjających warunkach klimatycznych i glebowych zarówno Polski, jak też innych krajów Europy środkowo-wschodniej. Barszcz Mantegazziego był sprowadzony jako roślina ozdobna lub miododajna i podobnie zaczął się rozprzestrzeniać poza kontrolą.

*- Często jedynymi instytucjami, które zajmują się sprawą są straże miejskie i gminne, a czasem straż pożarna. Uważamy, że instytucja ta nie jest w stanie skutecznie poradzić sobie z problemem. Strażnicy często nie są odpowiednio przygotowani oraz zabezpieczeni do podejmowania takich akcji. Usuwanie mechaniczne rośliny jest zazwyczaj działaniem doraźnym, a niekiedy działania prowadzą się jedynie do oznakowania miejsc występowania rośliny, a nie do jej usuwania. Problem pojawia się też w miejscowościach, w których nie ma straży gminnej. Gdy rośliny rosną na terenie prywatnym, służby te pozostają bezradne. A do usuwania barszczu jesteśmy zobowiązani prawem przez Komisję Europejską, więc to nie jest wyłącznie dobra wola, a obowiązek władz – tłumaczy dr **Robert Maślak**, biolog z partii Razem.*



Jakie rozwiązania proponują działacze Zielonych i Razem?

- Przede wszystkim wprowadzenie systemu skutecznego i natychmiastowego reagowania, czyli usuwania pojedynczych egzemplarzy na terenie województwa dolnośląskiego. Lokalne samorządowe organy zarządzające środowiskiem, które wraz z odpowiednio przygotowanymi i zabezpieczonymi służbami zieleni lub specjalistycznymi firmami zareagowałyby bezzwłocznie na zgłoszenia. Po drugie, wprowadzenie systemu długofalowego zwalczania już istniejących potężnych stanowisk barszczu Sosnowskiego na terenie województwa dolnośląskiego dla obszarów najbardziej dotkniętych inwazją, np. w gminie Szczytna czy na ziemi kłodzkiej – wyjaśnia Paweł Pomian z Zielonych.

Głównym problemem i zagrożeniem są toksyczne właściwości obcych geograficznie barszczy. W soku roślin występują toksyczne furanokumaryny, które pod wpływem światła powodują poparzenia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. Szczególnie ryzykowny jest kontakt ze skórą osób uczulonych i dzieci. Jednak nie tylko bezpośredni kontakt z rośliną jest niebezpieczny. Pod wpływem temperatury barszcz wytwarza również aerozole, które mogą działać w otoczeniu tych roślin i również powodować groźne oparzenia.

- Istnieje też prawdopodobieństwo, że toksyny mogą być przyczyną zmian nowotworowych. Ponadto rośliny te stanowią zagrożenie również dla zwierząt – powodują oparzenia zarówno skóry, jak i przewodu pokarmowego – dodaje Pomian.

Aktywiści podkreślają, że fundusze na te cele są dostępne. Również środowiska naukowe mogą pochwalić się dużym dorobkiem w kwestii metod zwalczania i inwentaryzacji stanowisk. Wszystko zależy od determinacji władz wojewódzkich i poszczególnych gmin. Działacze zaznaczają, że marszałek może dać przykład innym samorządom, że opracowanie skutecznych rozwiązań jest w zasięgu władz wojewódzkich.

(abc)